

**prof. nadzw. dr hab. Dariusz Dąbrowski**  
**Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy**

## **Dzieje i dziedzictwo kulturowe „małej ojczyzny” oraz patriotyzm lokalny w edukacji – przykłady i postulaty**

Szkoła – co oczywiste – jest jedną z najważniejszych instytucji mających możliwość szerzenia wiedzy o historii i dziedzictwie kulturowym danego regionu oraz budzenia wśród społeczeństwa zainteresowania tymi dziedzinami wiedzy, co w sumie, w sposób wydatny przyczynia się do budowania patriotyzmu lokalnego. Podkreślam przy tym wyraźnie, szkoła jest jedną z głównych, lecz nie jedyną instytucją działającą w takim duchu. Nie będę już tu wspominał o roli rodziców i rodziny w kształtowaniu formacji kulturowej i intelektualnej młodzieży. Ograniczę się tylko do ogólnikowego stwierdzenia, że wspomagać szkołę w wyżej określonym działaniu winny różnego rodzaju placówki kulturalne (biblioteki, muzea, domy kultury, stowarzyszenia społeczne itp.) oraz odpowiednie agendy władz centralnych i lokalnych, począwszy od poziomu Urzędu Marszałkowskiego, skończywszy zaś na gminach i gromadach. Gra bowiem idzie o wysoką stawkę, o stworzenie społeczeństwa obywatelskiego, dobrze wyedukowanego i dbałego o swoją małą ojczyznę.

Uznałem za rozwiązanie sensowne, by w niniejszym tekście, po pierwsze, zaprezentować pewien bardzo ciekawy i godny naśladowania między innymi z perspektywy szerzenia patriotyzmu lokalnego projekt edukacyjno-badawczy, zrealizowany niedawno w jednym z liceów naszego województwa. Po drugie, chciałbym się podzielić refleksjami co do sposobów przekazywania młodzieży wiedzy na temat dziejów i dziedzictwa kulturowego regionu oraz jej oczekiwań w tym zakresie. Przede wszystkim chodzi o prezentację głównych założeń, moim zdaniem, wartościowego, skierowanego głównie, choć nie tylko, do nauczycieli planu, mogącego przynieść pozytywne efekty w dziele krzewienia wiedzy o regionie i budowania patriotyzmu lokalnego.

Jestem w pełni przekonany, że cenne inicjatywy należy szeroko nagłaśniać, a dobre wzorce działania propagować. Za spełniający te wymogi z pełnym przekonaniem uznaję zaś program zrealizowany przez nauczyciela historii LO im. Zygmunta Działowskiego w Wąbrzeźnie, Aleksandra Czarneckiego. Zebrał on grupę uczniów, członków kółka historycznego i wraz z nimi podjął śmiały i – jak się okazało – niosący realne, pozytywne efekty plan opracowania dziejów miejscowości leżących na terenie poszczególnych gmin powiatu wąbrzeskiego. W rezultacie w latach 2007-2009 ukazały się trzy zeszyty tego opracowania, pod podwójnym zbiorczym tytułem *Alfabet miejscowości powiatu wąbrzeskiego (Zeszyty Historyczne Liceum Ogólnokształcącego)*<sup>1</sup>. W ich przygotowaniu wzięła udział licząca łącznie 15 osób grupa młodzieży licealnej<sup>2</sup>, pracująca pod kierunkiem nauczyciela – redaktora oraz – co godne podkreślenia, gdyż pokazuje możliwość nawiązania skutecznej współpracy między środowiskiem naukowym i uczniowskim – wspieranej merytorycznymi i metodycznymi poradami przez profesorów z UMK, Krzysztofa Mikulskiego oraz Romana Czaję<sup>3</sup>. Całość opracowanego materiału liczy sobie ponad 350 stron druku. Dzieje każdej z miejscowości opisywanych w danym zeszycie zostały zaprezentowane według jednolitego kwestionariusza. Uwzględnia on następujące zagadnienia: 1) nazwy miejscowości; 2) przynależność administracyjno-terytorialna; 3) najstarsze ślady osadnictwa; 4) ważniejsze wydarzenia; 5) życie religijne; 6) szkolnictwo; 7) obiekty zabytkowe; 8) podstawowe dane statystyczne. W zeszycie 3 pojawił się jeszcze jeden punkt – wykaz radnych gminy (gromady). Wspomniana formuła jest pod pewnymi względami uproszczoną, ale też wzbogaconą o punkt 4 (co okazuje się dodatkiem sensownym

<sup>1</sup> *Zeszyty Historyczne Liceum Ogólnokształcącego* (= *Alfabet miejscowości powiatu wąbrzeskiego*), z. 1: *Rejon błędowski – gmina Płużnica (Błędowo, Dąbrówka, Działowo, Goryń, Płuchawy, Wiewiórki)*, pod red. Aleksandra Czarneckiego, opr. Paweł Becker, Anna Dragun, Alicja Kruk, Inga Walkiewicz, współpraca Julia Herbowska, Żaneta Kowalska, Małgorzata Osip, Aleksandra Skwarek, Wąbrzeźno 2007; z. 2: *Rejon Nowej Wsi Królewskiej – gmina Płużnica (Nowa Wieś Królewska, Bągart, Mgowo, Pólko, Uciąż, Wielzijdz)*, pod red. A. Czarneckiego, opr. P. Becker, A. Dragun, A. Kruk, I. Walkiewicz, współpraca: Paulina Hryciuk, Paulina Michałowska, Patrycja Murawska, Marta Otręba, M. Osip, Magdalena Pencierzyńska, Wąbrzeźno 2008; z. 3 *Rejon Płużnicy – gmina Płużnica (Płużnica, Bartoszewice, Bielawy, Czaple, Józefowo, Kotnowo, Orłowo, Ostrowo)*, pod red. A. Czarneckiego, opr. P. Becker, S. Bolla, P. Hryciuk, Peter Kolinski, Andrzej Kujaczyński, A. Kruk, P. Michałowska, P. Murawska, M. Otręba, Monika Otręba, M. Pencierzyńska, I. Walkiewicz, Wąbrzeźno 2009.

<sup>2</sup> Grupa opracowująca poszczególne zeszyty zmieniała się. Do autorów pracujących przy wszystkich wydawnictwach należą Paweł Becker, Alicja Kruk i Inga Walkiewicz.

<sup>3</sup> Fakt współpracy zespołu z wymienionymi historykami został podkreślony w przedmowach do pierwszego i drugiego zeszytów wydawnictwa.

i cennym) wersją kwestionariusza zastosowanego w monografii *Historia gminy Wąbrzeźno*, autorstwa grupy badaczy związanych z UMK<sup>4</sup>.

Każdy z zeszytów opatrzony został przypisami, a także indeksem osobowym oraz spisami rycin i tablic. Wykonaną pracę pod względem merytorycznym i warsztatowym należy ocenić jak najbardziej pozytywnie. Jej walory podnosi bogaty i starannie dobrany materiał ikonograficzny, na który składają się głównie zdjęcia archiwalne i współczesne<sup>5</sup>.

Warto w tym miejscu zauważyć, że inicjatorom opisywanego przedsięwzięcia udało się uzyskać wsparcie i środki potrzebne do wydania zeszytów nie tylko od różnych instytucji lokalnych (Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie, Urząd Gminy Płużnica, dyrekcja LO w Wąbrzeźnie, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wąbrzeźnie), ale również od Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, co zresztą świadczy między innymi o dostrzeżeniu i uznaniu pozytywnej roli publikacji przez środowisko specjalistów.

Inicjatywa badawcza i wydawnicza Aleksandra Czarneckiego przyniosła wymierne, cenne efekty. Pośród nich zwróciłbym przede wszystkim uwagę na, po pierwsze, sam fakt powstania publikacji rozszerzających stan wiedzy na temat wybranych zagadnień z dziejów regionu. W przyszłości mogą być one wykorzystane na przykład, jako wartościowa baza merytoryczna dla nauczycieli, którzy zdecydują się poświęcić czas na zaznajamianie uczniów z historią lokalną. Po drugie, widać wyraźnie, że Aleksander Czarnecki zdołał zaktywizować grupę uczniów, którzy przeprowadzili samodzielne kwerendy archiwalne, zapoznali się z obszerną literaturą przedmiotu, a także weszli w kontakt z miłośnikami dziejów lokalnych, tym samym nabywając w sposób najlepszy, bo praktyczny, umiejętności warsztatowe historyka i krajoznawcy<sup>6</sup>. Trudno sobie wyobrazić skuteczniejszą i sensowniejszą drogę budowania przyszłych, lokalnych elit intelektualnych, zainteresowanych badaniem i propagowaniem przeszłości swojej małej ojczyzny, otwartych na podejmowanie dalszych działań w tym kierunku, a także – ujmując rzecz szerzej – skłonnych

<sup>4</sup> *Słownik historyczno-geograficzny*, opr. Michał Rogoziński, przy współpracy Aleksandra Czarneckiego, Mirosława Golona, Pawła A. Jeziorskiego, Krzysztofa Kopińskiego, Waldemara Rożuynkowskiego, Iwony Urbańskiej, [w:] *Historia gminy Wąbrzeźno*, t. 1, pod red. Romana Czai, Wąbrzeźno 2006, s. 277-394.

<sup>5</sup> Na przykład w zeszycie drugim serii umieszczono 42 ilustracje, pośród których znajdujemy 21 zdjęć współczesnych, 12 zdjęć archiwalnych, 4 wyobrażenia herbów rodów, będących właścicielami poszczególnych, opisywanych miejscowości, 3 pocztówki sprzed I wojny światowej oraz po jednym szkicu obiektów archeologicznych i fragmencie mapy.

<sup>6</sup> Te aspekty działań uczniów przy okazji przygotowania opracowań podkreślone zostały przez A. Czarneckiego w napisanych przez niego *Wstępach* do poszczególnych zeszytów.

pracować na rzecz rozwoju wspólnoty lokalnej, nierzadko zresztą bezinteresownie. Doskonały przykład potwierdzający te wnioski stanowi aktywność jednego z członków zespołu skupionego wokół wspomnianego nauczyciela i jego projektu, obecnie studenta historii UMK, Pawła Beckera. Z tego, co mi wiadomo, nie tylko systematycznie zbiera on we współpracy z Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną im. Witalisa Szlachcickowskiego w Wąbrzeźnie informacje na temat dziejów miasta i powiatu<sup>7</sup>, ale również zgłosił niedawno śmiałą propozycję rozpoczęcia starań o wpisanie na listę dziedzictwa kultury UNESCO wiejskich kościołów gotyckich ziemi chełmińskiej<sup>8</sup>.

Kładę więc pod rozwagę nauczycieli pomysł, by projekt Aleksandra Czarneckiego naśladować w ramach realizowanych przez nich kółek przedmiotowych (szczególnie historycznego). Może to być, naturalnie, bezpośrednie odwołanie tematyczne, może wszakże – równie dobrze – próba ukształtowania własnego profilu badawczo – wydawniczego czy edukacyjno-badawczego. Spektrum możliwości jest pod tym względem rozległe<sup>9</sup>. Nie wątpię przy tym, że w niektórych szkołach analogiczne działania były i są podejmowane.

Domyślałem się, że przedstawiana, godna najwyższej pochwały inicjatywa skierowana była jednak z zamierzenia do wąskiej grupy wybranych, zainteresowanych uczniów, pracujących pod baczną opieką nauczyciela. Eo ipso, jako projekt do realizacji i środek kształcenia wiedzy o przeszłości regionu nie oddziaływała na całą uczniowską społeczność, czyli miała z natury rzeczy pod tym względem ograniczony zasięg. Aby przekonać się, czy moje przypuszcze-

<sup>7</sup> Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Wąbrzeźnie należy uznać za instytucję w sposób bardzo dobry realizującą działania na rzecz rozszerzenia wiedzy o regionie i jego dziedzictwie kulturowym. Placówka ta konsekwentnie gromadzi różnorodne zbiory regionalne, prowadzi szeroko zakrojone akcje upowszechniające, współpracując w tym dziele z grupą aktywnych nauczycieli i uczniów.

<sup>8</sup> Pomysł ten jest autorskim dziełem P. Beckera. W rozmowie ze mną przyznał on, że zainspirował go mój tekst poświęcony tymże obiektom jako destylacji turystyki kulturowej (Dariusz Dąbrowski, *Gotyckie kościoły wiejskie Ziemi Chełmińskiej – propozycja uprawiania turystyki kulturowej na obszarze wiejskim*, „Turystyka Kulturowa” ([www.turystykakulturowa.com](http://www.turystykakulturowa.com)), nr 9/2009 (wrzesień 2009), s. 27-48).

<sup>9</sup> Rzeczywiście, można wyobrazić sobie wspólną z wybranymi uczniami realizację szeregu tematów. Sam pamiętam z czasów pracy w liceum ogólnokształcącym nieudaną, niestety, próbę skłonienia uczniów do zaangażowania się w projekt opracowania „słownika lokalnej, toruńskiej gwary”. Pomysłów na przeprowadzenie pożytecznych działań jest po prostu moc. Wiele świadectw dziedzictwa materialnego wymaga wprost natychmiastowej dokumentacji. Chodzi na przykład o elewacje domów z XIX i XX w, nagrobki na cmentarzach, zabudowania miejskie i – szczególnie – wiejskie o charakterze gospodarczym. Wymienione kategorie obiektów ulegają postępującemu niszczeniu. Wielką zasługą świadomych nauczycieli byłoby skłonienie uczniów do upamiętnienia tych obiektów.

nie jest słuszne przeprowadziłem w dniu 7 VI 2010 r. w dwóch wybranych klasach wąbrzeskiego LO anonimową ankietę ukierunkowaną – z jednej strony – na przynajmniej wyrywkowe zbadanie poziomu wiedzy licealistów o różnych aspektach przeszłości Wąbrzeźna i powiatu, z drugiej zaś, mającą na celu sprawdzenie czy młodzież jest zainteresowana poznawaniem lokalnych dziejów i dorobku kulturowego (zob. aneks nr 1). Pytania zawarte w faktograficznej części ankiety (łącznie 21) były bardzo wyraźnie zróżnicowane pod względem skali trudności, od prozaicznie łatwych, w rodzaju „Czy w Wąbrzeźnie urodził się laureat Nagrody Nobla?” lub „W jakiej historycznej ziemi leży Wąbrzeźno?”, aż do bardzo trudnych, wymagających lektury specjalistycznych opracowań (np. „Który wybitny polski historyk mieszkał w pałacu w Wałyczu?” czy „W której miejscowości powiatu leżało ewangelickie seminarium duchowne?”). Różnicując stopień trudności chciałem w ten sposób, przynajmniej wyrywkowo, stwierdzić „głębokość” wiedzy badanej grupy. Uprzedzając wnioski, mogę w tym miejscu stwierdzić, że okazała się ona, niestety, płytka. Zdecydowana większość respondentów w sposób poprawny odpowiedziała na oba wyżej wymienione łatwe pytania („Tak, urodził się w Wąbrzeźnie laureat Nagrody Nobla”, przy czym część młodzieży uzupełniła odpowiedź, wskazując, że chodzi o Waltera Nernsta<sup>10</sup>; „Wąbrzeźno leży w ziemi chełmińskiej”<sup>11</sup>), natomiast na oba pytania należące do kategorii trudnych nie było w ogóle poprawnych odpowiedzi<sup>12</sup>.

Chciałbym tu jeszcze dodać, że nikt – co nader wymowne – poprawnie nie odpowiedział na uznane przeze mnie za łatwe – pytanie o to, kto odnowił przywilej lokacyjny miasta w 1534 r., chociaż dokonała tego przecież postać o znaczeniu ogólnokrajowym, jeden najwybitniejszych polskich humanistów i dyplomatów Złotego Wieku, Jan Dantyszek (Johann von Hoefen zw. Flachsbinder), którego to związki z miastem – jak by się wydawało – powinny być w lokalnej tradycji mocno eksponowane<sup>13</sup>. To stwierdzenie można przy okazji

<sup>10</sup> Spośród 50 osób ankietowanych 44 udzieliły poprawnej odpowiedzi na to pytanie, w tym 8 dodatkowo podało nazwisko noblisty. Jedna osoba odpowiedzi nie udzieliła, natomiast 5 respondentów błędnie stwierdziło, że w Wąbrzeźnie nie urodził się laureat Nagrody Nobla.

<sup>11</sup> Na pytanie to poprawnie odpowiedziało 41 respondentów. Pojawiła się jedna odpowiedź błędna (Wąbrzeźno leży na Pojezierzu Chełmińskim), wynikająca – jak się wydaje – z błędnego zinterpretowania pytania. Osiem osób z kolei nie udzieliło odpowiedzi na pytanie.

<sup>12</sup> Na pytanie „Jaki wybitny polski historyk mieszkał w pałacu w Wałyczu?” 48 respondentów w ogóle nie udzieliło odpowiedzi, zaś 2 odpowiedziało błędnie. Natomiast na pytanie „W której miejscowości powiatu leżało ewangelickie seminarium duchowne?” było 5 błędnych odpowiedzi, zaś pozostałych 45 uczniów nie odpowiedziało.

<sup>13</sup> Dantyszek nie jest jednak obecny w powszechnej świadomości wąbrzeźniaków. Wystarczy powiedzieć, że nie doczekał się swojej ulicy. Jest to niewątpliwie klasyczny przykład błędu w lokalnej polityce edukacyjno-kulturowej.

potraktować, jako swoistą wskazówkę co do kierunków polityki edukacyjnej w zakresie wiedzy o regionie i współdziałania w jej ramach szkoły na przykład z lokalnymi władzami<sup>14</sup>.

Część pytań ankiety nakierowana była na zbadanie poziomu wiedzy – nazwijmy ją – historycznej, młodzieży (choć oczywiście nie dotyczyły one wyłącznie zagadnień z zakresu historii, lecz także literatury i historii sztuki), część zaś odnosiła się do kwestii związanych ze znajomością dziedzictwa i współczesnego potencjału kulturowego regionu. Wnioski co do orientacji uczniów na temat kulturowego otoczenia również nie są najlepsze. Jest ona dość mglista. Wystarczy zaznaczyć, że 14 z 50 uczestników ankiety nie zdołało wymienić ani jednego ciekawego obiektu na terenie miasta i powiatu, wartego opatrzeniem tablicą informacyjną. Wielu uczniów nie było w stanie podać nazw 3 wsi, w których znajdują się kościoły gotyckie (a jest ich na terenie powiatu 14!), większość respondentów nie wiedziała, gdzie w okolicach Wąbrzeźna przebywał Henryk Sienkiewicz, nie kojarzyła też, kim był Paul Zech i – jak już zaznaczyliśmy – nie łączyła z miastem Jana Dantyszka.

Przy okazji nasuwa się refleksja, że zanikają pewne elementy kulturowej odrębności miasta, obecne jeszcze w powszechnej świadomości jego mieszkańców kilkanaście lat temu. Na myśli mam na przykład niemal całkowity brak wiedzy nastolatków na temat tak zwanej „bany”, czyli pierwszej na ziemiach polskich kolei elektrycznej, uruchomionej w Wąbrzeźnie w 1898 r., lecz – faktem jest – od 1991 r. nie obsługującej ruchu pasażerskiego, co może znacząco wpływać na brak orientacji uczniów i zanik tradycji<sup>15</sup>.

Wyniki faktograficznej części ankiety potwierdziły więc moje obawy. Ogólny stan wiedzy licealistów na temat dziejów miasta i powiatu oraz potencjału kulturowego przez nie posiadanego jest niski, czego świadomość wyrazili zresztą oni w ankiecie<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> W przeciwieństwie do Dantyszka, swą ulicę posiada w Wąbrzeźnie Wojciech Kętrzyński, czyli właśnie wybitny historyk polski przebywający przez pewien czas w pałacu w Wałyczu, nawiasem mówiąc, u patrona wąbrzeskiego LO, Zygmunta Działowskiego. Najwyraźniej jednak uczniowie nie zdają sobie sprawę, kim był patron dość znaczącej ulicy, prowadzącej właśnie od strony Wałycza do centrum Wąbrzeźna.

<sup>15</sup> Co ciekawe, niedawno ukazała się w Wąbrzeźnie książka poświęcona dziejom „bany” (Robert Prusakowski, *Wąbrzeska Kolejka Powiatowa. Początki, rozwój i dzień dzisiejszy w 110 rocznicę powstania*, Wąbrzeźno 2008). Najwyraźniej jednak jej recepcja wśród młodzieży licealnej nie jest duża.

<sup>16</sup> Aż 43 uczniów na pytanie: „Jak oceniam stan swej wiedzy na temat dziejów i dorobku kulturowego mego miasta i powiatu?” odpowiedziało, że źle lub bardzo źle. Jedna osoba nie udzieliła w ogóle odpowiedzi, 4 uznały swój stan wiedzy za „średni”, zaś 1 – niestety, w sposób nieuzasadniony – za „w miarę dobry”.

To spostrzeżenie koresponduje zresztą z rezultatami niedawnych badań Rafała Gotowskiego przeprowadzonych na grupie studentów V roku geografii UKW. Krótko mówiąc, autor ten doszedł do wniosku, że reprezentowany przez badanych stopień znajomości dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego województwa kujawsko-pomorskiego jest słaby<sup>17</sup>. Zapewne po części jest to właśnie wynik braku edukacji we wspomnianym zakresie na poziomie szkół ponadpodstawowych czy nawet podstawowych.

Powróćmy po tej dygresji do wyników naszej ankiety. Co ciekawe, uczniowie, nawet ci, którzy wypadli kiepsko w części faktograficznej, zgłaszali chęć zapoznawania się z dziejami miasta i powiatu, a takie działania uznali za jak najbardziej celowe i pożyteczne. Na pytanie: „Czy byłoby korzystne, gdyby powstał podręcznik/broszura poświęcony/a dziejom miasta/powiatu (a może regionu?), wykorzystywany podczas zajęć obowiązkowych w szkole?” aż 48 z 50 uczniów odpowiedziało „tak”, przy czym 2 z zastrzeżeniem, że takie zajęcia powinny mieć charakter nieobowiązkowy. Ciekawa była przy tym motywacja podawana przez niektórych respondentów. Przykładowe odpowiedzi pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć: „Uważam, że tak, ponieważ warto dowiedzieć się czegoś więcej na temat własnego miasta. Uczymy się tyle na niepotrzebnych rzeczy, a wiedza na temat naszego miasta jest bardzo mała”; „Wiedza o regionie i własnym pochodzeniu jest bardzo ważna, dlatego powinien powstać taki podręcznik”; „Obowiązkowych (zajęć) wydaje mi się, że nie, gdyż mamy wystarczająco dużą ilość zajęć. Ale jeżeli chodzi o dodatkowe koła zainteresowań to owszem lub jedna godzina historii poświęcona tygodniowo”; „Myślę, że tak, ponieważ młodzież mało się dowiaduje o regionie. Uczymy się o szczegółach jakichś bitew z czasów xyz, a o swoim terenie nie wiemy prawie nic. No, ja np. nie wiem. A nawet jakbym chciała to nie mam na to czasu”; „Tak, zajęcia dotyczące historii regionu powinny być prowadzone w ramach lekcji historii. Bardzo by w tym pomógł specjalny podręcznik”.

Identyczny był wynik odpowiedzi na drugie z zadanych pytań (Czy byłoby korzystne wprowadzenie na terenie miasta i powiatu oznaczeń szczególnie ciekawych obiektów, z ich fachowo sporządzonym, krótkim opisem?). I tutaj warto przytoczyć kilka uczniowskich odpowiedzi, gdyż świetnie ukazują one oczekiwania młodych członków konkretnej społeczności, tym razem nie skierowane wobec szkoły i pedagogów, lecz raczej wobec władz lokalnych: „Oczy-

<sup>17</sup> Rafał Gotowski, *Znajomość walorów krajoznawczych województwa kujawsko-pomorskiego wśród studentów geografii*, [w:] *Krajoznawstwo jako element budowania tożsamości regionalnej województwa kujawsko-pomorskiego (Materiały z Wojewódzkiego Sejmiku Przedkongresowego)*, Ostromecko 2009, s. 54-61.

wiecie, niektórzy nawet nie wiedzą, gdzie są zabytki, np. ja”; „Byłoby to dobrym rozwiązaniem. Zarówno mieszkańcy miasta, jak i turyści mieliby możliwość poznania miasta i powiatu bez sięgania po naukowe opracowania”; „Myślę, że tak – wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z wartości historycznej niektórych obiektów”; „Myślę, że tak, bo nie tylko turyści (jeśli jacyś w ogóle są), ale i mieszkańcy mogliby dowiedzieć się więcej”; „Uważam, że byłoby to bardzo korzystne i bardzo ciekawe dla samych mieszkańców Wąbrzeźna, jak i przyjezdnych”.

W sposób bardzo podobny młodzież odpowiedziała na pytanie „Czy uważam za potrzebne nabywanie wiedzy na temat przeszłości mojego miasta i powiatu? Z 50 uczestników ankiety 45 stwierdziło, że tak. Cztery osoby odpowiedziały, że nie, zaś jedna nie zabrała w tej kwestii głosu. Podobnie, jak w dwóch poprzednich wypadkach warto przedstawić przykładowe odpowiedzi: „Myślę, że tak, ponieważ ta ankieta uświadomiła mi, że nie wiem podstawowych rzeczy”; „Wcześniej się nie zastanawiałem, ale po tej ankiecie chyba uzupełnię swą wiedzę”; „Tak, gdyż historia regionu powinna być znana i ważna dla każdego obywatela”; „Uważam, że potrzebne, ponieważ wiedza o moim mieście jest ważna. Można ją przekazywać swoim dzieciom i innym ludziom”; „Tak, ponieważ pozwala to zawiązać więź z zamieszkiwanymi terenami”; „Korzystne jest nabywanie wiedzy na temat przeszłości miasta i powiatu, ale uważam, że to każdego indywidualna sprawa”; „Uważam, że jest to tak samo potrzebne, jak nauka o dziejach Polski. Brak wiedzy na ten temat powoduje brak poczucia tożsamości narodowej i regionalnej, który jest bardzo powszechny. Myślę, że zachęcanie ludzi do zdobywania wiedzy na ten temat może poprawić sytuację”.

Nawet, jeśli młodzież w jakimś stopniu odpowiedziała intuicyjnie na sugestię pytającego, odnoszę wrażenie, że mamy do czynienia ze świadectwem istnienia znaczącego, wyraźnie artykułowanego i dobrze motywowanego zapotrzebowania na zdobywanie wiedzy o dziejach i potencjale kulturowym małej ojczyzny.

Powstaje więc pytanie, w jaki sposób oczekiwania młodzieży spełnić? Oto kilka sugestii w tej sprawie. W jakimś stopniu odpowiadają one oczekiwaniom wyrażonym przez niektórych uczestników ankiety, a – z drugiej strony – wynikają z obserwacji i doświadczeń autora niniejszego tekstu, zarówno jako pedagoga, a także jako zapalonego patrioty lokalnego. Po pierwsze, warto zastanowić się, czy najodpowiedniejszym miejscem do realizacji omawianego zadania w szkołach nie będzie tzw. dziewiętnasta godzina. Propozycja ta odnosi się przy tym nie tylko do historyków, polonistów, geografów i nauczycieli wiedzy o kulturze. Oczywiście, nauczycieli nie można byłoby pozostawić



samych sobie, jeśli chodzi o przygotowywanie tego rodzaju zajęć. Należałoby ich znacząco wesprzeć. Jak sądzę, warto byłoby w związku z tym (może pod patronatem i ze współudziałem Urzędu Marszałkowskiego, a także władz samorządowych) pomyśleć o przygotowaniu odpowiednio skonstruowanych zbiorów materiałów do dziejów danych powiatów. Przyjęcie za podstawę tej jednostki podziału administracyjnego wydaje się przy tym jak najbardziej racjonalne. Całe województwo jest bowiem obszarem zbyt dużym i zróżnicowanym. Nie osiągnęłoby się więc oczekiwanego efektu powiązania materiału z poczuciem przynależności uczniów do określonej wspólnoty lokalnej. Wiem z własnego choćby doświadczenia, że dla młodzieży z Brodnicy czy Wąbrzeźna niemal zupełnie obce i obojętne są lokalne dzieje Mogilna, Tucholi czy Radziejowa lub Rypina. Tworzenie więc ogólnowojewódzkich materiałów byłoby powielaniem, przy mniejszym tylko stopniu uogólniania, modelu ogólnokrajowego, co z perspektywy omawianych celów edukacyjnych nie miałoby sensu. Oczywiście – to należy dodać obowiązkowo – jestem jak najbardziej za rozwojem dostępnej dla młodzieży i nauczycieli bazy danych na temat województwa. Dobre wzorce zresztą istnieją. Na myśli mam bardzo rzetelny zbiór, odpowiednio pogrupowanych informacji o historii i zasobie kulturowo-przyrodniczym województwa opracowany przez Oddział Miejski PTTK im. Mariana Sydowa w Toruniu<sup>18</sup>.

Z drugiej strony, najczęściej, choć – przecież w praktyce naszego województwa – nie zawsze, powiaty są obszarami o podobnych kolejach losu, a więc i o zbliżonym charakterze dziedzictwa. Nawet zaś, jeśli tak nie jest, co zachodzi w wypadku powiatów „granicznych”, takich jak na przykład golubsko-dobrzyński<sup>19</sup>, nic nie stoi na przeszkodzie, by opracować rzetelny zbiór ma-

<sup>18</sup> <http://www.turystyka.torun.pl/index.php?strona=38> (dostęp 22.07.2010 r.).

<sup>19</sup> Nie mający zbyt długiej historii powiat golubsko – dobrzyński (powstał w 1956 r.), jest idealnym przykładem pokazującym zasadniczą odmienność dziejową poszczególnych jego części. Obszar położony na zachód od Drwęcy (z Golubiem i Kowalewem) stanowi fragment historycznej ziemi chełmińskiej, z wszystkimi dziejowymi konsekwencjami tego faktu. Była to więc część państwa krzyżackiego, a następnie – w wyniku II pokoju toruńskiego weszła w skład Prus Królewskich, ciesząc się sporą autonomią w ramach Królestwa Polskiego i wyraźnie różniących się pod wieloma względami od innych ziem państwa. W wyniku zaborów, interesujący nas obszar stał się częścią Królestwa Prus, a następnie Cesarstwa Niemieckiego. Tymczasem położona na wschód od Drwęcy część powiatu golubsko-dobrzyńskiego (z Dobrzyniem) wchodziła w skład ziemi dobrzyńskiej i mimo okresowej okupacji krzyżackiej (która – nawiasem mówiąc – odcisnęła na niej korzystne piętno, jeśli chodzi o dziedzictwo kulturowe), była fragmentem państwa Piastów, ściśle związanym z Kujawami. Następnie, w okresie rozbiorów, nie licząc krótkiego epizodu władzy pruskiej, weszła w skład Królestwa Kongresowego, a więc stanowiła część posiadłości rosyjskich.

teriałów mogących służyć zarówno nauczycielom, jak i uczniom w poznawaniu swojej małej ojczyzny. Celowo piszę tutaj o wspólnym poznawaniu, bowiem – po pierwsze, nierzadko sami nauczyciele nie mają zbyt dobrej orientacji w tej materii, po drugie, wspólne poznawanie to całkiem sensowna, twórcza i integrująca filozofia działania. Stworzony zbiór materiałów do dziejów regionu i jego zasobu kulturowego, powinien być oczywiście uzupełniany wiedzą własną nauczyciela, nie tylko przecież z zakresu jego specjalności.

Zbiór taki – w mojej opinii – winien składać się z trzech podstawowych części:

- geograficzno-przyrodniczej (warunki naturalne i dziedzictwo przyrodnicze);
- historycznej (dzieje regionu = powiatu)
- kulturowej czy nawet turystyczno-kulturowej (przeгляд wiadomości na temat obiektów zabytkowych oraz różnego rodzaju wydarzeń i postaci ze sfery kultury związanych z regionem = powiatem, łącznie z ewentualnym przedstawieniem możliwości wykorzystania turystycznego tego potencjału).

O ile nie trzeba wyjaśniać charakteru pierwszej z wymienionych części i omawiać jej potencjalnej zawartości, o tyle warto nieco uwagi poświęcić dwóm pozostałym. Uważam za niezwykle ważne i cenne z perspektywy budowania świadomości obywatelskiej młodzieży, ale przecież nie tylko z tej przyczyny<sup>20</sup>, przedstawienie jej w odpowiednim wymiarze i w układzie chronologicznym lub rzeczowym (preferowałbym wariant pierwszy) znaczącej porcji dziejów regionu. Oczywiście warto byłoby podjąć próbę korelacji tejże prezentacji z materiałem nauczonym na lekcjach historii, a więc z wykładnią dziejów z perspektywy ogólnokrajowej. Tu należy się dygresja. Z własnego doświadczenia uczniowskiego i pedagogicznego wiem (a potwierdziły to też wyniki ankiety), że materiał przedstawiany z ogólnokrajowej perspektywy (czyli w praktyce najczęściej z warszawskiego punktu widzenia), a więc z natury rzeczy mocno uogólniony, dla młodzieży był często obojętny, żeby nie powiedzieć – niezrozumiały i nudny. Dlatego cennym uzupełnieniem wiedzy z zakresu konkretnego przedmiotu – historii, byłoby danie uczniom możliwości spojrzenia na pewne fakty i procesy z innej, własnej, regionalnej perspektywy. Jestem przekonany, że ożywiłoby to obraz historii, równocześnie skłaniając do samodzielnego myślenia. Oto konkretne przykłady takich działań. Jak doskonale wiadomo, w podręcznikach szkolnych obowiązuje jednolita, sztamowa

<sup>20</sup> Jestem głęboko przekonany, że takie działanie wpłynęłoby również korzystnie na rozszerzenie ogólnej wiedzy uczniów, poszerzenie ich horyzontów itd.

wykładnia stosunków polsko-krzyżackich. Przypomnijmy ją w przybliżeniu. Zakon podstępnie wykorzystując słabość książąt polskich, na wydartych im ziemiach rozpoczął budowę swego państwa, rozszerzając je z czasem na ziemie brutalnie eksterminowanych ludów bałtyjskich. W ten sposób stał się równocześnie śmiertelnym wrogiem Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Następnie, został w kilku sprawiedliwych wojnach pokonany przez zjednoczone Królestwo Polskie i Litwę. Tymczasem z perspektywy powiatów toruńskiego, chełmińskiego, brodnickiego, grudziądzkiego czy wąbrzeskiego (choć oczywiście już nie włocławskiego, radziejowskiego czy bydgoskiego) sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Należąca do państwa Konrada Mazowieckiego ziemia chełmińska, po upadku ogólnopolskiej „stróży” została kompletnie wyniszczona przez Prusów. Dopiero przybycie krzyżaków i kilkudziesięcioletnie walki doprowadziły do zaprowadzenia na tym obszarze spokoju. Następnie pod gospodarnymi rządami Zakonu zaczęła się ziemia chełmińska znakomicie rozwijać, szczególnie w XIV i początkach XV w., stając się, czego liczne świadectwa pozostały do dziś, obszarem wysoko jak na ówczesne warunki europejskie ucywilizowanym i nowoczesnym. Kres epoce świetnego rozwoju – pamiętajmy, patrzymy z perspektywy powiatów wchodzących w skład historycznej ziemi chełmińskiej – przyniosły zbrojne konflikty polsko – krzyżackie XV w. Wojska Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka straszliwie spustoszyły wymieniony region. Na przykład straty materialne poniesione w wyniku wojny 1414 r. w samych tylko okolicach Wąbrzeźna (na obszarze historycznego i obecnego powiatu) w dobrach zakonnych, miejskich, biskupich i prywatnych wyceniono na wiele tysięcy grzywien<sup>21</sup>.

Specjalnie wybrałem bardzo kontrowersyjny przykład pokazujący różnice pomiędzy ogólnokrajowym a lokalnym ujmowaniem dziejów. Zestawienie tych dwóch różnych spojrzeń z pewnością dałoby wiele uczniom z perspektywy kształcenia samodzielności myślenia. Przy okazji mądry nauczyciel, mógłby na podanym przykładzie ukazać zło niesione przez każdą wojnę, rozgrywaną nawet pod najbardziej szczytnymi hasłami. Ten sam efekt pedagog z powiatu na przykład radziejowskiego mógłby osiągnąć pokazując zniszczenia spowodowane przez krzyżaków podczas rejs (zbrojnych wypraw) 1329 i 1331 r.

Mocno przy tym podkreślam, że prezentacja lokalnego sposobu widzenia dziejów korzystnie mogłaby wpłynąć na wzrost zainteresowania młodzieży materialnymi świadectwami przeszłości, zachowanymi w danym rejonie. Sta-

<sup>21</sup> Zob. w tej kwestii lista strat publikowana w: D. Brauns, *Geschichte des Culmerlandes bis zum Thorner Frieden*, Thorn 1881, s. 146-162.

łyby się one w sposób znacznie większy niż obecnie elementami własnego dziedzictwa, co miałyby wyłącznie korzystne efekty z perspektywy jego ochrony. Każdy z nas styka się przecież z przejawami wandalizmu wobec różnego rodzaju pomników przeszłości (nie tylko definicyjnych zabytków<sup>22</sup>), co – w moim przekonaniu – bierze się częściowo z faktu braku wiedzy na ich temat i w związku z tym braku poczucia więzi i imperatywu ochrony „swojego”.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden walor wspomaganie wykładu historii przez historyczny moduł materiałów do dziejów małej ojczyzny. Przyjęcie perspektywy „powiatowej” pozwoliłoby mianowicie nadać personalny, ludzki wymiar dziejom, bo przecież uczniowie stykaliby się w ramach kształcenia z miejscami sobie znanymi, a czasami nawet ze znanymi sobie ludźmi (na przykład członkami rodzin). Tymczasem taka „dająca się dotknąć” historia jest znacznie ciekawsza, czasami wprost porywająca, niż historia „ogólna”, nierzadko przecież tworzona pod naciskiem różnych ideologii.

Okazuje się więc, że w prezentowanej propozycji kryje się także potencjał, jeśli chodzi o podniesienie jakości kształcenia w zakresie danych przedmiotów. A mówimy tutaj o efekcie ubocznym wobec głównego, czyli szerzenia wśród młodzieży patriotyzmu lokalnego i dumy z przynależności do pewnej wspólnoty lokalnej.

Tyle jeśli chodzi o historyczny moduł postulowanych materiałów. Przejdźmy teraz do refleksji na temat części trzeciej tegoż postulowanego wydawnictwa. Niezaprzeczalnie w jego ramach należałoby zamieścić wykaz znajdujących się w powiecie obiektów wpisanych na listę zabytków. Swoją drogą, znajdują ją za-

---

<sup>22</sup> „Zabytek” jest terminem zdefiniowanym prawnie. W ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami znajdujemy następujące określenia tego pojęcia

- 1) zabytek – nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową;
- 2) zabytek nieruchomy – nieruchomość, jej część lub zespół nieruchomości, o których mowa w pkt 1;
- 3) zabytek ruchomy – rzecz ruchomą, jej część lub zespół rzeczy ruchomych, o których mowa w pkt 1;
- 4) zabytek archeologiczny – zabytek nieruchomy, będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem (DzU z 2003 r. Nr 162, poz. 1568, art. 3, pkt 1-4: <http://www.zabytek.pl/UserFiles/File/Prawo/Prawo%20Ochrony%20Zabytk%C3%B3w/ustawa%20%20ochronie%20zabytk%C3%B3w.pdf>) (dostęp 21.07.2010 r.).

Ciekawe uwagi na temat zabytków i – szerzej – materialnego dziedzictwa kultury znajdujemy w pracy Kamila Zeidlera, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007.

interesowani na stronie Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków<sup>23</sup>. Warto tu zauważyć, że nie są na listę zabytków wpisane wszystkie obiekty z różnych względów godne uwagi. Zdecydowanie więc należy ten moduł postulowanego wydawnictwa uzupełnić. Nie wystarczy przy tym odwołać się do odpowiednich zeszytów *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, bowiem – w wypadku poszczególnych powiatów naszego województwa – dane w nich zawarte są po części zdezaktualizowane<sup>24</sup>.

Zwróćmy uwagę, że na razie mówiliśmy niemal wyłącznie o dziedzictwie materialnym, a przecież to jedynie część spuścizny kulturowej danego regionu. Ten fakt nasz postulowany zbiór musiałby jak najbardziej uwzględnić. Należałoby więc w nim umieścić również na przykład listę wybitnych twórców związanych z danym powiatem, spis dzieł literackich i filmowych mówiących o tym obszarze, wykaz miejsc historycznych, miejsc pochówków osób znanych w skali międzynarodowej/kraju/regionu, eventów kultury wysokiej lub masowej itp. Bardzo dobry punkt odniesienia i wzorzec dla autorów postulowanego przez nas zbioru materiałów stanowi kwestionariusz stworzony przez Armina Mikosa von Rohrscheidt w ramach przygotowywania tzw. waloryzacji potencjału turystyczno-kulturowego mikroregionów<sup>25</sup>.

Tyle na temat postulowanego zbioru materiałów (podręcznika) do nauki dziejów i dziedzictwa kulturowego mikroregionu.

Swoją wypowiedź chciałbym zakończyć dygresją na temat teoretycznych możliwości i wybranych kierunków potencjalnej współpracy między szkołą a administracją w ramach budowania patriotyzmu lokalnego. Abstrahując od spraw finansowych i kwestii tworzenia sprzyjającej atmosfery oraz odpowiednich warunków, różne lokalne instytucje, szczególnie odnosi się to do władz, mogłyby podjąć takie działania, jak stworzenie systemu oznaczeń stałych najważniejszych elementów dziedzictwa kulturowego (i przyrodni-

<sup>23</sup> [http://www.kobidz.pl/UserFiles/File/Rejestr%20Zabytk%C3%B3w/rejestr%20zabytk%C3%B3w%20nieruchomych%20-%20stan%20na%2030\\_06\\_2010/KUJ-rej.pdf](http://www.kobidz.pl/UserFiles/File/Rejestr%20Zabytk%C3%B3w/rejestr%20zabytk%C3%B3w%20nieruchomych%20-%20stan%20na%2030_06_2010/KUJ-rej.pdf) (dostęp 21.07.2010 r.)

<sup>24</sup> Wydawnictwa to, korzystając z podziału administracyjnego sprzed reformy 1975 r., objęło swym większością obszaru obecnego województwa kujawsko-pomorskiego.

<sup>25</sup> Armin Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy. Podręcznik akademicki*, Gniezno 2008, s. 413-467. Realizowane według tego wzorca waloryzacje turystyczno – kulturowe poszczególnych, przede wszystkim wielkopolskich powiatów znajdują zainteresowani w kolejnych numerach internetowego czasopisma naukowego „Turystyka Kulturowa” (<http://www.turystykakulturowa.org/?id=archiwum>). Wśród nich jest również waloryzacja powiatu wąbrzeskiego (D. Dąbrowski [wspólnie z Anną Baran], *Miejsca i szlaki: Wąbrzeźno*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1/2010 (styczeń 2010 (<http://www.turystykakulturowa.org/?id=za&n=15>)) – dostęp 24.07.2010 r.

czego) regionu. Na ich przydatność – przypomnę – wyraźnie zresztą wskazywali uczestnicy przeprowadzonej przeze mnie ankiety.

Istnienie wspomnianego systemu jest bowiem korzystne zarówno z perspektywy rozwoju turystyki kulturowej, jak i niewątpliwie, przyczynia się do wzrostu wiedzy społeczności lokalnej o ważnych obiektach znajdujących się na danym terenie. Na ten aspekt korzyści płynących z ustawiania w odpowiednio dobranych miejscach, fachowo skonstruowanych pod względem merytorycznym tablic swego czasu zwróciła uwagę Ina Verrept, współautorka projektu rozmieszczenia takich oznaczeń w Brugii 2005 r.<sup>26</sup>

Wzorce takich stałych oznaczeń istnieją, co więcej, pojawiły się one w ciągu ostatnich kilku lat w niektórych miastach naszego województwa. Najbardziej rozbudowanym ich systemem dysponuje przy tym Toruń. Wiele ośrodków miejskich, a przede wszystkim wsie nie doczekały się jednak, jak dotąd, tego typu rozwiązań. Tymczasem, podkreślam to z mocą, wsparłby one w sposób znaczący działania na rzecz rozszerzania wiedzy całego społeczeństwa, a nie tylko młodzieży o swojej małej ojczyźnie.

Nie należy zaś wątpić, że wszelkim tego typu działaniom należy przyklasnąć i wspierać je jak najusilniej w miarę swoich możliwości.

---

<sup>26</sup> Ina Verrept przedstawiła taką motywację opracowania przez siebie i grupę współpracowników elementów systemu oznaczeń stałych w Brugii w mailu skierowanym do mnie z 11.04.2008 r.

## Aneks

### Ankieta z wiedzy o Wąbrzeźnie i powiecie przeprowadzona w LO im. Zygmunta Działowskiego w Wąbrzeźnie w dn. 7 VI 2010 r.

#### A

Czyją własnością był zamek wąbrzeski?

W którym roku/wieku Wąbrzeźno uzyskało prawa miejskie według tradycji?

Kto odnowił przywilej lokacyjny Wąbrzeźna w 1534 r.?

Czy w Wąbrzeźnie urodził się laureat Nagrody Nobla?

Wymienić co najmniej 5 obiektów z powiatu wąbrzeskiego wpisanych do rejestru zabytków.

W której miejscowości znajduje się skansen p. Ireny Szymion?

Wymienić co najmniej 3 wsie na terenie powiatu wąbrzeskiego, w których znajdują się kościoły gotyckie.

Jakie 3 nacje zamieszkiwały Wąbrzeźno do II wojny światowej?

Czy miałem okazję sięgać do jakiegoś opracowania dziejów Wąbrzeźna? (jeśli tak, proszę podać tytuł i autora, przynajmniej w przybliżeniu)

Czy istnieje profesjonalne, naukowe opracowanie dziejów powiatu wąbrzeskiego?

Wymienić 5 najciekawszych Twoim zdaniem obiektów zabytkowych na terenie powiatu wąbrzeskiego.

Jak brzmi niemiecka nazwa Wąbrzeźna?

Kto to był Paul Zech?

Co oznacza zwrot „bana” i jaki miał związek z Wąbrzeźnem?

Który wybitny polski historyk mieszkał w pałacu w Wałyczu?

W które miejscowości powiatu leżało ewangelickie seminarium duchowne?

W której historycznej ziemi leży Wąbrzeźno?

Kim był Mikołaj z Ryńska?

Kto i kiedy zniszczył zamek wąbrzeski?

W które miejscowości leżącej na terenie powiatu znajduje się pałac Ślaskich, w którym przebywał przez pewien czas Henryk Sienkiewicz?

Jaki obiekt religijny stał do 1939 r. przy ul. Bernarda?

#### B

Czy byłoby korzystnie, gdyby powstał podręcznik/broszura poświęcony/a dziejom miasta/powiatu (a może regionu), wykorzystywany podczas zajęć obowiązkowych w szkole?

Czy byłoby korzystne wprowadzenie na terenie miasta i powiatu oznaczeń szczególnie ciekawych obiektów, z ich fachowo sporządzonym, krótkim opisem?

Które obiekty w powiecie i mieście powinny zostać w taki sposób odznaczone (maks. 5 przykładów)?

Jak oceniam stan swej wiedzy na temat dziejów i dorobku kulturowego mego miasta i powiatu?

Czy uważam za potrzebne nabywanie wiedzy na temat przeszłości mojego miasta i powiatu?